Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 7 | LIPIEC | Rok 1910

Wychodzą miesięcznie.

Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

TREŚĆ: 1. *Sew. Tymieniecki:* Zarysy do dziejów mennic koronnych Zygmunta III. w XVI. wieku. — 2. *Oskar Halecki:* Herby na brakteatach wielkopolskich. — 3. *Rudolf Mękicki:* O medalach i medalikach religijnych. — 4. *Dr. M. Gumowski:* Monety sasko-polskie. — 5. *E. G.:* Numizmatyka w przysłowiach polskich. — 6. Korespondencya w sprawie falsyfikatów Majnertowskich. — 7. *X. Kaz. Konopka T. J:* Pieczęcie Jezuitów w Polsce. — 8. *Wyskota:* To i owo — 9. Nieznane monety i medale. — 10. Książki i katalogi monet. — 11. Kronika.

Zarysy do dziejów mennic koronnych Zygmunta III. w XVI. wieku.

(Dokończenie).

Naturalnem więc jest, że przygotowanie stempli i samo wybicie 100 np. grzywien talarów mniej kosztuje pracy, niżeli przygotowanie stempli i samo wybicie 100 grzywien trojaków. Ten to wzgląd na większe lub mniejsze zużycie stempli, których rznięcie, pominąwszy koszta samego metalu, stanowiło największy wydatek menniczy, stał się przyczyną ustanowienia wyższego wynagrodzenia od bicia monet drobniejszych. Dlatego też przy wybijaniu monet różnej stopy pozostawiono myncarzowi od grzywny szelągów po złp. 2 gr. 15, od grzywny groszy po złp. 1 gr. 10, od grzywny trojaków i szostaków po złp. 1 gr. 9, od grzywny talarów i półtalarów po złp. 1 gr. 5. Ponieważ zaś przysposobienie stempli do wybijania denarów, jako monety beznapisowej, noszącej zwykle z jednej strony początkową literę imienia królewskiego, z drugiej herb państwa, mniej wymagało pracy i było niekosztownem, więc pozostawiając dawną stopę, ordynacya 1580 r. zostawiła i dawne wynagrodzenie złp. 2 gr. 5 od grzywny, mniejsze od wynagrodzenia za przebicie grzywny na szelągi.

Takie były przepisy ordynacyi 1580 r., mającej obowiązywać mennice Zygmunta III.; czy jednak zachowywanymi były w praktyce, czy

myncarze ściśle trzymali się ich, to pytanie, na które z pozostałych, jakkolwiek byłyby liczne monet panowania tego, z całą ścisłością odpowiedzieć nie można. Przedewszystkiem moneta każda, zanim doszła do rąk i zbiorów naszych, musiała być w obiegu, a więc straciła choćby bardzo małą cząstkę zawartości swojej. Strata ta jednak nicby tu jeszcze nie stanowiła, mamy bowiem monety, które zachowały cały menniczy połysk, jakby niedawno wyszły z pod stempla; o takich możemy sądzić, że zawartość srebra ich została nietkniętą, a przynajmniej w tak minimalnej cząstce straconą została, że nie obciąży to sumienia naszego, gdy je pod względem wartości metalu za nienaruszone uważać będziemy. Ale prócz srebra w każdej monecie znajduje się pewna ilość miedzi, stanowiąca właśnie o próbie menniczej. Miedź nie odznacza się tymi szlachetnymi przymiotami, jakie cechują srebro: pod wpływem wilgoci ukwasza się, zmienia w sól, rozpuszczalną w płynach, sól, która pod postacią zielonej pleśni osiada na monecie, świadcząc o ubytku tego dodatkowego materyału. Wszystkie monety, jakie w zbiorach posiadamy, a przynajmniej bardzo poważna większość ich, dostaje się nam z ziemi. Pozostawione tam przez długi szereg lat, poddane działaniu wilgoci i innym wpływom przyrodniczym, ulegają im, zmieniają naturę swoją. Srebro nieporównanie mniej wrażliwe, częstokroć bez żadnej spostrzegalnej pozostaje zmiany, miedź ukwasza się. Zdarza się wielokrotnie, że monety wydobyte z ziemi, pokryte jak zwykle zieloną pleśnią, po obmyciu przedstawiają się błyszczące tym tak przez numizmatyków słusznie cenionym połyskiem, który tylko uderzenie polerowanego stempla nadać może. Moneta taka, jakkolwiek pozornie nienaruszona, straciła jednak niezawodnie cząstkę zawartości swej, śniedź wystąpiła na wierzch w postaci zielonej soli, myśmy obmyli ją. I na takich więc monetach oparty sąd ścisłym zupełnie nazwać się nie może.

Gdy jednakże nie posiadamy lepszego środka, aby dojść do przeświadczenia, czy mennice trzymały się obowiązujących je przepisów, bierzmy, co nam przystępne i choć przybliżoną kontentujmy się prawdą.

Szczęśliwym trafem właśnie w czasie studyów przygotowawczych do pracy tej w okolicy Kalisza w Nędzerzewie wyorano garnek monet, obejmujący przeszło funt monety z XVI. wieku, a w tem paręset trojaków Zygmunta III., przeważnie z mennicy poznańskiej pochodzących. Skarb ten przez pośrednictwo złotnika dostał się w ręce moje, tem więcej zaś był mi cennym, że trojaki owe poznańskiej fabryki dostarczyły mi 28 sztuk wybornej konserwy z połyskiem, były zaś z lat 1589 do 1594. Te 28 trojaków ważyły 64.97 gr., na jeden więc wypada przeciętnie 2.32 gr. Wiemy, że trojaki wybijanymi być miały z srebra $13^{1}/_{2}$ próby, czyli że w grzywnie trojaków, ważącej 197.68 gr., powinno się znajdować srebra czystego 166.79 gr., a miedzi 30.88 gr., w trojaku zaś pojedynczym, ważącym 2.39 gr., srebra 2.03 gr. i 0.36 gr. miedzi. Połysk stemplowy, jaki na obserwowanych 28 trojakach znalazłem, gwarantuje nam, że z zawartości swej srebra nie straciły nic, a przynajmniej ilość tak małą, że w przybliżonym rachunku naszym nie stanowi ona różnicy. Trojaki te próbowane na kamieniu, wskazywały w narysie

srebro normalnego stosunku t. j. bielsze od 13, ciemniejsze od 14 próby; więc i utrata miedzi, jakkolwiek niewątpliwie miała miejsce, jest tak nieznaczną, że okiem zaobserwować się nie daje. Ponieważ zaś w trojaku jednym znajdować się powinno miedzi 0.36 gr., ubytek jej niedostrzegalny dla oka, w próbie co najwyżej w miligramach wagę pojedynczego trojaka obniżać może. Gdy zaś w obrachunku powyższym, tak przy obliczaniu normalnej wagi trojaków, jak i tutaj miligramy opuściłem owe 28 sztuk trojaków z połyskiem stemplowym muszę przyjąć za prawie nienaruszone; że zaś średnia waga jednego wynosi 2.32 gr., gdy waga normalnego powinna wynosić 2.39 gr., więc na jednym trojaku brak 0.07 gr., na grzywnie zaś myncarskiej 5.78 gr., czyli blisko $2^1/_2$ trojaka, co w procentach stanowi 2.92 na sto.

Przypuściwszy, że skutkiem ukwaszenia się ubyło z wagi trojaka $10^0/_0$ zawartej w nim miedzi, wypadnie w każdym razie waga około 0.04 gr. mniejsza od normalnej, a więc otwiera się prawo do zarzutu, że myncarze, wszyscy bez wyjątku przybysze z poza zachodniej granicy, prócz dochodu legalnego ciągnęli korzyści uboczne z obniżenia wagi monety. Niejednokrotnie też powstawały głośne skargi, niejednokrotnie procesy przeciwko myncarzom, na tym gruntujące się zarzucie. Zobaczymy to niżej, w dziejach samej mennicy poznańskiej.

Sew. Tymieniecki.

Herby na brakteatach wielkopolskich.

(Ciąg dalszy).

Ten sam znak z dolną częścią łukowatą widnieje na herbie nieznanego pochodzenia (Piek. 1193), taksamo jak na brakt. 84 (por. Nr. 16). Dalsze okazy, brakt. 74—82, pozwalają nam śledzić, jak różne odmiany tego znaku zbliżają się coraz bardziej do herbu Gozdawa, aż dochodzą

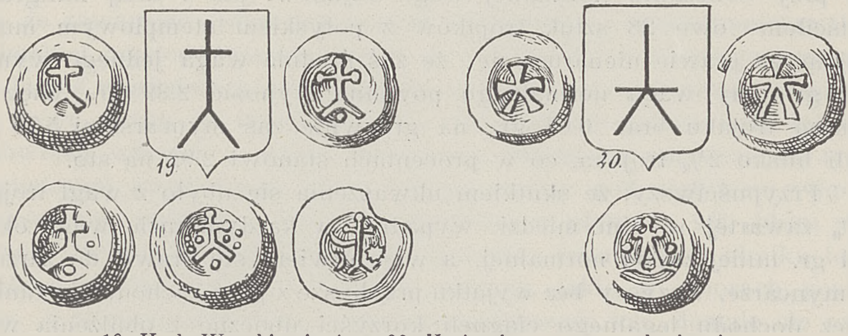


16. Herb nieznanego pochodzenia (Piek. 1193). 17. Gozdawa. 18. Poraj Chomińskich.

do klasycznej formy tego herbu, widocznej na brakt. 81; podniósł to już Stronczyński (por. Nr. 17).

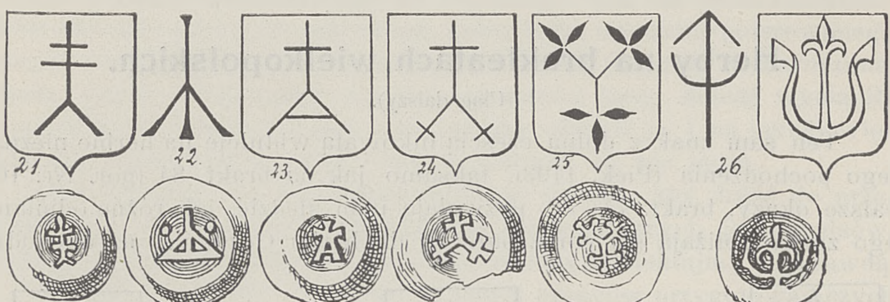
Na herbie Poraj litewskiej rodziny Chomińskich widzimy dwa znaki, z których lewy przedstawia odmianę herbu Kościesza, prawy

zaś ⅄ w heraldyce zresztą nie występuje[1]); otóż ten właśnie znak z dodaniem dwóch kulek jest przedstawiony na brakt. 23, do którego się zbliżają znowu brakt. 25, a nawet 24 (por. Nr. 18). To samo godło, tylko przekrzyżowane, znalazł Piekosiński (340) również tylko na Litwie: w herbie Krzyż Waszkiewiczów, na brakteacie 16 znajdujemy zupełnie tensam znak[2]), a na 18, 19, 22, 65 i na drugim typie kikolskim cały szereg podobnych,



19. Herb Waszkiewiczów. 20. Herb nieznanego pochodzenia.

różniących się tylko przez drobne dodatki (por. nr. 19). Herb 341 z pieczęci niewiadomego szlachcica widzimy na brakt. 26, 27, 99, a odmianę 353 szlachcica ruskiego z r. 1594 na brakt. 95 (por. nr. 20 i 21). Znak menniczy 68 byłby typem przejściowym od pierwszego, według Piekosińskiego, godła



21. Herb szlachcica ruskiego z 1591 r. 22. Stannica wojskowa Kościeszów, l. młodsza. 23. Herb nieznanego pochodzenia. 24. Herb z ziemi lwowskiej. 25. Herb Stan. Szymanowskiego z 1552 r. 26. Stannica Mądrostków i herb Konarskiego z 1552 r.

stanniczego (337) do odmiany, którą znajdujemy na brakt. 28, taksamo, jak w nieznanym bliżej herbie 349 (por. nr. 22 i 23). Herby 348, z ziemi lwowskiej. i 1243, z pieczęci Stanisława Szymanowskiego z r. 1552, odpowiadają w zupełności brakt. 30 i 97 (por. nr. 24 i 25). Brakt. 93 zbliża się bardzo do herbu szlachcica płockiego Konarskiego z r. 1552[3]), niemniej też do znaku, który Piekosiński (419) uważa za godło stannicze rodu Mądrostków (por. nr. 26).

Oskar Halecki.

[1]) Kojałowicz: „Compendium", wyd. Piekosiński („Herold polski", 1897), str. 237.

[2]) O tym znaku i kilku innych pisze Stronczyński (str. 201), że przypominają herby szlacheckie, lecz do żadnego z dzisiaj znanych podobnymi nie są.

[3]) Wittyg: „Nieznana szlachta polska", str. 145. (C. d. n.).

O medalach i medalikach religijnych.

(Dokończenie).

Medaliki religijne, osobliwie wspomniane w grupie I., dopiero w nowszych czasach się rozpowszechniły (najbardziej w drugiej połowie XIX. w.). Medale wspomniane w grupie II. pod *a)*, często w szlachetnym metalu bite lub lane, pochodzą niekiedy jeszcze z czasów Polski panującej. Dawniejsze koronatki, jak n. p. z czasów panowania Augusta II., pochodzą prawdopodobnie z mennic królewskich lub są wyrobem włoskim, nowsze wyrobem niemieckim, francuskim, a w znacznej liczbie także polskim. Forma zewnętrzna odpowiada formie medalów historycznych lub monet. Rozróżniamy bowiem stronę główną (Av.) i odwrotną (Rv.); są także i jednostronne. Napisy rozróżniamy otokowe pojedyncze i podwójne, w polach: liniowe lub liniowe i otokowe zarazem. Strona główna ozdobiona jest zwyczajnie wizerunkiem cudownych obrazów Matki Boskiej z rozmaitych miejscowości Polski, Litwy, Rusi, Żmudzi, — Pana Jezusa, Świętych Pańskich, wizerunkami królów polskich, papieży, osób zasłużonych Kościołowi lub narodowi, następnie wizerunkami kościołów, klasztorów, kaplic i t. p. Na stronie odwrotnej znajdują się napisy, monogramy, herby, a niekiedy także wizerunki Pana Jezusa, Matki Boskiej i Świętych lub godła religijne. U dołu na jednej lub obydwu stronach umieszczone są czasem znaczki, litery lub całe nazwiska rytowników, medalierów, a nawet nakładców. Gdy się zastanowimy nad tem, co podnosi wartość numizmatyczną medalów religijnych, to ujrzymy, że składają się na nią podobne okoliczności, jak u monet lub medalów historycznych, a więc przedewszystkiem rzadkość, spowodowana albo wybiciem małej ilości egzemplarzy lub większej lecz dawno. Posłuchajmy, jak rozwiązuje Lipiński kwestyę rzadkości koronatek. Otóż powiada w rozdziale VIII. swej monografii o koronatkach, co następuje:

„Czemuż to przypisać należy, że koronatki hojną dobrodziejów szafowane ręką, a tem samem po całym rozpowszechnione kraju, stały się rzadkością, lubo niedawny od ich pojawienia się czas upłynął? Powiadam rzadkością, gdyż niema zbioru numizmatycznego, coby je choć w podanej przez nas liczbie 21 posiadał. Zadanie to w ten może sposób dałoby się rozwiązać: przy rozdawaniu koronatków (!) ogłaszano udzielany od Ojca Świętego odpust zupełny na ostatnią chwilę tym wszystkim, którzyby je mieli lub nosili przy sobie (tak się wyraża autor dzieła: „Ozdoba i obrona"); póki przeto żyli ojcowie nasi, póty istniały i owe medaliki, czyli tak zwane „mentaliki"; znikały zaś wraz z życiem pobożnych, którzy z zupełną wiarą piastując te świętości na piersiach, wnosili je z sobą do grobu i w łonie ziemi ukryli".

Z tego względu największą wartość mają wszystkie oryginalne dawne koronatki, dalej stare medale na cześć św. Kazimierza, Stanisława Kostki (rys. 9) i inne dawniejsze. Z nowszych po wyłączeniu rzadkich większą wartość mają bite z okazyi jakiegoś zdarzenia, wy-

konane z pewnym smakiem artystycznym lub dzieła słynnych ze swych prac rytowników lub medalierów. Mniejszą wartość mają wszystkie te, które są niczem innem, jak tylko zwyczajnym fabrykatem z nieudolnym wizerunkiem, a często i błędnym napisem, których niestety jest najwięcej. Winę haniebnego często wykonania medalików religijnych i skoszlawionego na nim języka przypisać należy nakładcom, przyjmującym takie wytwory fabryk, najczęściej niemieckich. Często winnym jest także fabrykant, względnie wykonawca, Narodziny przeważnej części medalików religijnych odbywają się u nas w ten sposób, że handlarz dewocyonaliów, proboszcz lub inny nakładca przesyła firmie tłoczącej medale projekt danego medalika, a przynajmniej napis, mający być na nim umieszczony. Rytownik przy wykonaniu stempli robi zwykle wiele błędów, gdyż nie zna polskiego języka. Takimi stemplami wybijają następnie medaliki, które mimo błędów w napisie i rysunku bywają przez nakładców przyjmowane. Ci bowiem są tego zdania, że lud, dla którego są one przeznaczone, i tak się błędów w nich nie dopatrzy. W ten sposób możemy sobie wytłumaczyć taki dziwoląg językowy, jak n. p. napis na żelaznym krzyżyku częstochowskim: *Pamiątka matki Boski Czenstochowska* (!)

Za najdawniejsze polskie medale religijne uważać należy: medal z czasów panowania Zygmunta Augusta (Racz. 24) prawdopodobnie na pamiątkę sporów religijnych, toczących się wówczas, z napisem: DVM SPIRITVS HOS REGET ARTVS, podobny medal za Zygmunta III. (Racz 68), a wreszcie medal srebrny, lany na pamiątkę wybudowania kościoła OO. Jezuitów pod wezwaniem św. Piotra w Krakowie w r. 1597 (Rew. 1287, Racz. 69, Cz. 1011). W następnych wiekach liczba medalów religijnych stale wzrastała, tak że w nowszych czasach doszła do kilku tysięcy gatunków. Równocześnie i numizmatyka kościelna zyskuje coraz więcej zbieraczy i ludzi interesujących się nią.

Kończę apelem do wszystkich, zajmujących się bezpośrednio lub pośrednio tą gałęzią nauki, aby oprócz gromadzenia materyału, także od czasu do czasu podali jakąś wiadomość o rzadszych okazach, w ich zbiorach się znajdujących. *Rudolf Mękicki.*

Monety sasko-polskie.

(Ciąg dalszy).

36. Dukaty. (Fig. 3). S. g. król na koniu, pod nim EPH, dokoła napis, s. o. tarcza na armaturach. Znane z 1702 i 1712.
37. — (Fig. 11). S. g. popiersie dzielące u dołu napis, s. o. monogram AR, pod nim ILH. Bez tytułów polskich. Znane z r. 1709 również w srebrze.
38. — (Fig. 1). S. g. popiersie otoczone napisem, s. o. tarcza okrągła, pod nią EPH. Znane z 1712.
39. — (Fig. 1). S. g. popiersie otoczone napisem, s. o. tarcza okrągła, pod nią ILH i znak ⁄. Znane z 1714 r.

40. Dukaty. (Fig. 1). S. g. popiersie, dokoła napis, s. o. tarcza okrągła, pod nią IGS i znak ⚒ [1]). Znane z lat 1721, 1722, 1727, 28, 29, 30, 31, 33.

41. Półdukaty. (Fig. 4). S. g. popiersie, dokoła napis, s. o. tarcza okrągła, pod nią ILH. Znak minc. przy koronie. Znane z 1699, 1707, 1710.

42. — (Fig. 8). S. g. popiersie okolone napisem, s. o. dwie tarcze, polska i saska, pod niemi EPH. Znany z 1702 r.

43. — (Fig. 1). S. g. popiersie okolone napisem, s. o. tarcza okrągła, pod nią IGS. Znany z 1717, 1726, 1733 (wagi 1 dukata), 1729.

44. Ćwierćdukaty. (Fig. 4). S. g. popiersie, dokoła napis, s. o. tarcza okrągła, pod nią ILH. Znane z lat 1700, 1710.

45. — (Fig. 1). S. g. popiersie, dokoła napis, s. o. tarcza okrągła, pod nią IGS. Znane z lat 1717, 1722, 27, 29.

46. Talary. (Fig. 8). S. g. popiersie, dzielące u dołu napis, s. o. dwie podłużne tarcze, polska i saska, pod niemi IL-H. Znane z lat 1698, 1699, 1700, 1, 2, 3, 4, 5. Ten sam stempel, ale waga podwójnego talara z 1698, 99, również.w złocie z 1698.

47. — (Fig. 8). S. g. popiersie dzielące u dołu napis, s. o. dwie podłużne tarcze, polska i saska, pod niemi EP-H. Znane z 1702 r.

48. — (Fig. 5). S. g. popiersie w ozdobnej zbroi, dzielące u dołu napis, s. o. 7 tarcz, pod niemi rok, ILH i znak minc. Znane z 1706 i 1707.

49. — (Fig. 11), S. g. popiersie dzielące u dołu napis, s. o. monogram AR, pod nim ILH i znak minc. Znane z lat 1708 i 1709.

50. — (Fig. 12). S. g. popiersie dokoła otoczone napisem, s. o. dwie owalne tarcze, polska i saska, u dołu rok, ILH i znak minc. Znane z lat 1710, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17.

51. — (Fig. 12). S. g. popiersie dokoła otoczone napisem, s. o. dwie owalne tarcze, polska i saska, u dołu rok, IGS i znak minc. Znane z lat 1716, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25. 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, także jako podwójne 1717, 1731.

52. Półtalary (Ortsthaler). (Fig. 6). S. g. popiersie dzielące u dołu napis, s. o. tarcza okrągła 5 polowa, pod nią IL-H. Znane z 1700 i 1701, 1704, 1705, również w złocie 1700 jako 3 i 1701 jako 4 dukatówki.

53. — (Fig. 9). S. g. popiersie dzielące u dołu napis, s. o. tarcza kwadratowa 5 polowa, pod nią ILH/⚒. Znane z 1706, 07, 14 i 18, również w złocie jako 4 dukatówki z 1707.

54. — (Fig. 1). S. g. popiersie dzielące u dołu napis, s. o. tarcza okrągła 5 polowa, pod nią IGS/⚒. Znane z 1722, 23, 28, 29, 33. także w złocie z 1733 jako 5 dukatówki. *Dr. M. G.*

---

[1]) Litery IGS oraz znak haka górniczego oznaczają Jana Jerzego Schomburga, mincerza mennicy drezdeńskiej. Wszedł on do tej służby w 1716 r. po śmierci J. L. Hollanda i przetrwał aż do 1734 r., w którym to roku został mianowany generalnym wardeinem okręgu górnosaskiego. Umarł 1745 r. (Klotsch, II., 739).

C. d. n.

Numizmatyka w przysłowiach polskich.

(„Pieniądz". Ciąg dalszy).

Pieniądz jest dobry sługa, ale zły przewodnik.
Pieniądz łakoma rzecz.
Pieniądzom służą wszystkie rzeczy.
Pieniądz robi pieniądz.
Pieniądz ślizka rzecz.
Pieniądzmi mądry władnie, głupi im służy.
Pieniędzy jak u żyda świń.
Pieniędzy nie kupić.
Pieniędzy nie mieć, błaznem być, grzeszyć, zdrowie zbyć, nic łatwiejszego.
Pieniędzy pilniej chowają, niż cnoty.
Pieniądze głupi wprzód kładzie, nie przestaj na jego radzie.
Pieniądze wszystkiego dokonają.
Pieniążki wszystko robią i teścia i zięcia.
Pieniędzy wrzekomo gołą ręką brać nie chce, ale do mieszka daj przed się.
Piękne za pieniądze, a za darmo nic.
Prawo bez pieniędzy, miłość o głodzie, leki bez dostatku jakoś niesmarownie idą.
Przy tym szczęście, przy kim pieniądze.
Przyjaciel w podróży lepiej niż pieniądz służy.
Przyszedł z nędzy do pieniędzy.
Psie pieniądze.
Skąpy służy pieniądzom, pieniądze służą grzecznemu.
Skąpy zawsze w nędzy, choć dosyć pieniędzy.
Skąpy liczy pieniądze nie żeby wydał, ale żeby schował.
Siedzi jak żyd na pieniądzach.
Słów jak pieniędzy zażywać potrzeba.
Słowo wiatr, pismo papier, pieniądze grunt.
Spijmy, leżmy, król pieniądze przyśle.
Sto kop nie pieniądze, a chłop nie pan.
Stworzył Pan Bóg na pana, tylko pieniędzy nie dał.
Święte pieniądze wszystko zrobią i złe na dobre one przerobią.
Szwaru, szwaru, ni pieniędzy, ni towaru.
Tabakierka próżna, worek bez pieniędzy, głowa bez rozumu za mało idą.
Tanio jakby znalazł: a pieniądze jakby w błoto rzucił.
Ten kiep co pieniędzy nie ma.
Ten płakał co pieniądze odbierał.
Ten z pana zeszedł na gałgana; ów z nędzy przyszedł do pieniędzy.
To jest grunt, kto ma pieniędzy siła.
Trzeba rozsiewać pieniądze, żeby je potem zbierać.

E. G.

C. d. n.

Korespondencya w sprawie falsyfikatów Majnertowskich.

Jako ciąg dalszy i uzupełnienie materyału, wydanego w roku zeszłym, co do falsyfikatów Majnertowskich, uważa Redakcya za obowiązek przedrukować niniejszą korespondencyę. Prowadzoną ona była na łamach mało znanego dziś a rzadkiego czasopisma bar. B. Koehnego „Zeitschrift für Münz-, Siegel- und Wappenkunde“, Berlin, w roku 1844 na str. 376—385, a więc w czasie najgorętszej pracy Majnerta i innych temu podobnych osobników. Najciekawszem jest, jak z listów tych widać, to tłómaczenie się każdego, że mu nie chodziło wprost o fałszowanie, lecz o kompletowanie zbiorów. Jesteśmy przekonani, że dla numizmatyków polskich będzie to rzecz nowa i wielce ciekawa. Tłómaczenie podajemy o ile możności dosłowne; tak jak Redakcya pomienionego czasopisma drukowała.

Fałszywe polskie monety [1]).

Z zamiłowania lubowników starożytności umieli oszuści już od długiego czasu ciągnąć zyski w ten sposób, że naśladowali poszukiwane przez nich przedmioty i kopie sprzedawali amatorom jako oryginały. Znakomicie nadawały się do takich oszustw monety, raz dlatego, że było je łatwiej naśladować, powtóre, ponieważ było na nie stosunkowo więcej amatorów. Najlepszym środkiem przeciwko tym wybrykom jest możliwie szybkie i dokładne opublikowanie fałszywych stempli: jak wiele szkody mogłyby były jeszcze narobić świetnie wykonane stemple osławionego Beckera, gdyby gruntowne studyum Pindera [2]) nie dało nam sposobów do ich rozpoznania! Niemniej niebezpiecznemi jak beckerowskie, chociaż wykonane z mniejszą zręcznością, są polskie monety, podrobione niedawno przez niejakiego M-ta [3]) z Warszawy. Poznaliśmy mianowicie następujące: Zygmunt I.: talar z 1533, Bandtkie [4]) nr. 75, 76 i 704, szóstak nr. 82 i trojak nr. 81. Zygmunt II. August: talar, ibid. nr. 122, 123, 127 i 709. Stefan: półtalar ibid. 176. Szóstak litewski nr. 198. Zygmunt III.: talar, ibid. nr. 257 i 730; talar: s. g. nr. 230, s. o. nr. 229; talar rewelski nr. 242. Jan Kazimierz: talar elbląski, ibid. nr. 484, 485, $^1/_3$ talara nr. 486 i tasama sztuka w potrójnej grubości z 1 zamiast $^1/_3$. Jan III.: półtalar, s. g. jak nr. 491, s. o. jak 498, z pewnemi zmianami. Wreszcie także niektóre płasko rznięte medale Zygmunta III.: s. g. monogram S. T. R. u góry korona, którą na niektórych egzemplarzach podtrzymują aniołowie. S. g. cztery małe herby, na niektórych egzemplarzach dodany szwedzki lew i korona. Te fałszywe sztuki rozpowszechnia pewien krakowski handlarz, nazwiskiem Franciszek G-m. [5]). Otrzymał on mianowicie niedawno od M-ta następujące egzemplarze:

---

[1]) „Berlinische Nachrichten“, Haude u. Spenersche Zeitung, 1844, 5 sierpnia, nr. 181.

[2]) „Die Beckerschen falschen Münzen“, Berlin 1843.

[3]) Majnert. *Przyp. red. „Wiadomości“.*

[4]) „Numizmatyka krajowa“, Warszawa 1839 i 1840.

[5]) Grünbaum Franciszek w latach 1840—1850 znany bankier krakowski i numizmatyk, któremu dostarczał monet Majnert, Aronsohn i inni. *Przyp. Red.*

Nota dla F. G-ma.

2 talary Zygm. Aug. S. A. 1564 bez wieńca po zł. 20 .	40 zł.	
Szóstaki litewskie Batorego 1588	6 „	20 gr.
2 talary Zygmunta III. 1590 z orłem po zł. 25	50 „	
dito dito 1600 (R) po zł. 20	40 „	
2 donatywy Zygm. III. S. T. R. 1629 po zł. 20	40 „	
3 medale z kolumną Zygmunta III. po zł. 10	30 „	
3 „ Stan. Aug. na poselstwo Jabłonowskiego po zł. 6 gr. 20	20 „	
razem . .	226 zł.	20 gr.

słowami dwieście dwadzieścia sześć złotych polskich i dwadzieścia groszy otrzymałem z kantoru pana Töplitz, z których kwituję

podp. *Joz. M-t.*

Pragniemy, aby ta notatka przyczyniła się do ostrzeżenia amatorów monet przed zakupnem takich fałszywych sztuk.

* * *

C. d. n.

Pieczęcie Jezuitów w Polsce.

Przez X. Kaz. Konopkę S. J.

(Ciąg dalszy).

Prócz tego musiałem użyć w opisie kilku wyrazów, zaczerpniętych ze ściśle zakonnej terminologii, które na tem miejscu wytłómaczyć muszę:

Misya, dom misyjny, po łacinie Statio, oznacza dom jezuicki, w którym mieszkało prowizorycznie 2—3 księży, bez zamiaru osiedlenia się tam na stałe, często nawet kościoła nie mieli. Był to raczej punkt oparcia dla wycieczek misyjnych po całej okolicy. Dom taki był pod względem administracyjnym i finansowym zależnym od najbliższego kollegium.

Rezydencya, to stale już urządzony dom zakonny, zupełnie samodzielny, przy kościele; rezydowało też tam zwykle 5—10 księży, zajętych pracą w kościele, a często i w szkole.

Kollegium, jest to dom zakonny, gdzie przebywa stale więcej osób i gdzie się znajdują szkoły (stąd też nazwa kollegium professorum). Szkoły są dla świeckich lub szkoły zakonne dla jezuickich kleryków, co stale uwydatniam.

Domus probationis, dom probacyi, w którym się znajduje nowicyat (gdzie wstępujący do zakonu studenci zaprawiają się do zakonnego życia).

Domus 3 probationis, t. zw. „trzecia probacya“, dom, w którym po ukończeniu wszystkich studyów zakonnych młodzi księża przez jeden rok odbywają specyalne studyum nad instytucyą zakonu.

Dom professów, dom jezuicki, różniący się od rezydencyi tem, że nie może mieć żadnych stałych dochodów, a mieszkający tam księża (professi 4 ślubów) i bracia żyją zdani zupełnie tylko na Opatrzność Bożą a ofiarność ludzi.

* * *

Co do techniki sporządzania odbitek, to przeważnie robiłem je sam własnoręcznie, o ile miałem w rękach oryginały. Tłoki wyciskałem wprost na gipsie, z dokumentów zdejmowałem odcisk na plastylinie, a następnie odlewałem go w gipsie. W opracowaniu posługiwałem się dziełem ks. St. Załęskiego *Jezuici w Polsce* oraz bezimiennie wydanem (autorem ks. T. Wall T. J.) *Catalogus domorum Societatis Iesu in Polonia una cum earum praediis ac possesionibus 1564—1899*, Cracoviae 1899; o ile chodziło mi o zestawienie dat, innych opracowań czy publikacyi z tego zakresu niema, owszem, o ile wiem, nikt dotychczas jeszcze nie tknął się tego pola badań.

1. **Astrachan.** Kamień pieczętny, chalcedon, ośmioboczny, bez oprawy i bez trzonka, 25/22 mm., IHS i napis: MISSIONIS . ASTRACHANENSIS . SOC . JESU. Chyrów, gab. num.-sfrag. l. 5525. W Astrachanie był dom misyjny od r. 1805—1820. Należał do prowincyi Białoruskiej i był obsługiwany przez polskich Jezuitów.
2. **Bar.** Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem opłatka, 27/21 mm., IHS i napis: O RECTORIS . COLLEGII . BARENSIS . SOCIETATIS IESV. Teki Schneidra (Sambor). Pieczęć znajduje się na listach prywatnych z XVIII. w., oraz na świadectwie szkolnem, wystawionem w r. 1760 przez ks. Antoniego Łętowskiego, wiceprefekta szkół w Barze, dla opuszczającego barskie szkoły ucznia Tomasza Puchalskiego, tej treści: „...annos quinque operam navasse, ac perfecisse, optime maturum, pium esse, discipulos optime docentem... nihilque dissonum bonis moribus ac legibus scholasticis egisse“. Do Baru przybyli Jezuici w roku 1613 i założyli dom misyjny. W r. 1713 otwarto tutaj stałą rezydencyę, przemienioną w r. 1755 w kollegium ze szkołami średniemi i filozofią.

C. d. n.

To i owo.

Mam właśnie przed sobą spis rzeczy, zawartych w I. tomie miesięcznika *Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych* za rok 1909. Jest to niejako bilans naukowy towarzystwa naszego. I przyznać trzeba, bilans ten przedstawia się bardzo korzystnie. Dorobek znaczny, materyału nowego wiele — poruszono też niejedną ciekawą a aktualną sprawę. Ale o tem potem.

Bez kwestyi ostatni rocznik spełnił zadanie swoje. Inna rzecz, czy łatwo było osięgnąć dodatni ten rezultat. Pomyślmy, ile na to złożyć się musiało czynników.

Tak naprzykład jeden z czytelników chciałby mieć jak najwięcej informacyi o monetach porozbiorowych — tamten wzdycha do wieków średnich. Trzeci wreszcie radby czytać artykuły ze wskazówkami praktycznemi co do zbierania i porządkowania monet. Poza tem o archeo-

logii i sfragistyce także pamiętać trzeba, bo to wchodzi w zakres programu naszego.

Każdy przyzna, że redakcya sama tym rozlicznym żądaniom zadosyć uczynić nie może. A więc Panowie, wspólnemi siłami weźmy się do pracy, wspierając i pouczając się wzajemnie.

Na drugiej stronie spisu widzę szereg autorów. Jest ich tam 18. Zastęp ten do ilości 14, ba nawet 13 zredukować trzeba (jest między nimi jeden nieżyjący), gdyż niektórzy rozmacie rozprawy swe podpisywali.

Tak, szanowny czytelniku, ongi lepiej bywało. Weź rocznik z przed laty dwudziestu, a przekonasz się, że prawdę mówię.

Nie brak nam dzisiaj ludzi nauki, ludzi doświadczonych, którzy z korzyścią dla sprawy i dla nas pracowaćby mogli. Czemu się nie odzywają? Niejeden z nich pamięta jeszcze wiek złoty, czasy Stronczyńskich i Beyerów. Do tych nestorów naszych zwracam się w tej chwili. Przemówcie panowie, udzielcie nam rady waszej cennej, pogawędźcie z nami o dawnych czasach, o tem, coście słyszeli, coście widzieli — my was chętnie posłuchamy.

Powiadam więc: pierwszem staraniem redaktora jest zebranie materyału do miesięcznika. Zebrać go wogóle, a potem zdobyć taki, któryby o ile możności wszystkim dogodził. Łatwiej to jednak powiedzieć, jak zrobić. Jak już wspomniałem, mało dzisiaj mamy pisujących, a i ci nie zawsze na czas utwory swe nadsyłają.

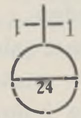
Ileż to pocztówek z prośbą o pośpiech wychodzi w świat corocznie. Spytajcie się panowie redaktora, a on wam niejedną zdradzi tajemnicę.

Prawda, że oczekiwanie przesyłki manuskryptu do rozkoszy nie należy, wszelako z drugiej strony uwzględnić trzeba, że autor ma po części zawód, który absorbuje nietylko jego czas wolny, ale i umysł, tak iż pomimo jego najszczerszej chęci ze swych zobowiązań literackich uiścić się nie może. *Wyskota.*

C. d. n.

Nieznane monety i medale.

Nawiązując do podanego w *Wiadomościach numizmatyczno-archeologicznych* opisu tynfa omyłkowego, donoszę, że w moim zbiorze mam jeszcze dwa omyłkowe tynfy, oba z roku 1663. Jeden ma w napisie otokowym: DAT PRETIUM SERVATA SALUSS | POTIOR Q } METALLO EST; drugi: DAT : PRETIUM : SERVATA : SALU : POTIORQ} E : META : EST. Prócz tego posiadam półtoraka Zygmunta III. wprawdzie przytartego i obciętego z jednej strony. Po bokach jabłka rok NOTOJ ⁎, z drugiej strony orzeł w 2-giej w 1-szej i 3-ciej, — w otoku: korona to, zdaje się, pobielak, litery jednak



w otoku ∘ IMON 3 SIGI (≷) i 4-tej tarczy, zaś pogoń ?GNORO (ɛ) DG REXGIS. Jest i znaki odpowiadają znaj-

dującym się na zwykłych półtorakach. Jest to więc jakaś próba lub falsyfikat z królewskiej mennicy wyszły.

Przemysław Żuławski.

Tymfy koronne omyłkowe z r. 1665. Bardziej jeszcze „omyłkowy“ egzemplarz tymfa, niż opisany w *Wiad. num.-arch.* (1909, nr. 9, str. 173), znajduje się w zbiorze numizmatycznym chyrowskim. Mincerz tym razem pomylił się nie w doborze litery, ale w doborze całego napisu strony głównej w otoku wewnętrznym. Przez dziwne jakieś roztargnienie zamiast zwykłego napisu: DAT PRETIUM SERVATA SALUS, powtórzył napis strony odwrotnej: MONET. NOV. ARG. REG. POL. 1665: zostawiając w otoku wewnętrznym dokoła monogramu (większego niż w tymfie opisanym l. c.), dalszą część zwykłego napisu POTIORQU METALLO EST. Strona odwrotna przedstawia się bardziej prawidłowo. Ma napis otokowy MONET. NOV. ARG. REG. POL. 1665. tylko w tarczy herbowej za nizko zsunięty herb Wazów wchodzi na literę G w podpisie XXX GRO | . POL. Egzemplarz jest nadtarty po obu stronach w miejscu, gdzie przypada napis REG. POL. *X. J. S.*

Nawiązując do wyżej podanej korespondencyi, nadmieniamy, że nie wszystkie omyłki są prawdziwe i nieznane. Złotówki z napisem MONETA na obu stronach znane już były i Beyerowi, który taką sztukę rysuje na tablicy XX. nr. 556 w swoim Skorowidzu. Inne odmiany, jak SALV zamiast *salus*, META zamiast *metallo*, są tylko skróceniami, które



tak często się znachodzą, a nie omyłkami. Do tych skróceń można załączyć jeszcze jedną odmianę z napisem: POTIORQ3 : METALLO ES · jaka znajduje się w zbiorach Muzeum Czapskich. W tych samych zbiorach znajduje się jeszcze jedna odmiana, ale już omyłkowa, z napisem: XXX GEO | · POL · którą tu w reprodukcyi podajemy.

Książki i katalogi monet.

Mając przed sobą pracę p. Rudolfa Mękickiego p. t. „Ceny amatorskie monet bitych dla prowincyi polskich przez Austryę, Prusy i t. d.“, wydaną w zakładzie litograficznym A. Niewiadomskiego we Lwowie w 1907 r., nie mogę się powstrzymać od wypowiedzenia paru słów o tejże i jej autorze.

Praca sama jest właściwie dobrym skorowidzem dla wzmiankowanych monet, odznacza się starannością, jakkolwiek pomija niektóre odmiany kropkowe, podaje za to nieznanego dotąd talara Fryderyka Wilhelma pruskiego, z kontrasygnaturą gdańską, popełnia atoli błąd w opisie 6 groszówki, bitej w Zamościu, pod nr. 103, z odwołaniem się na Cz. 3490, Pl. 121. Co do cen to nadmienić muszę, że te, jakkolwiek stosunkowo nie wysokie, jednak za podstawę branemi być nie mogą, cen bowiem stałych na monetę oznaczyć nie można, bo raz zależą od podającego do sprzedaży, a po drugie od zapotrzebowania zbierającego. Ja sam, chcąc dopełnić szereg lat trojaków Zygmunta III., z krakowskiej mennicy, za rok 1603 zapłaciłem chętnie 4 korony, bo mi się przez długi czas pod rękę nie nawinął. Ceny p. Mękickiego wobec cen warszawskich W. Bolcewicza mają się jak 1 : 3, są jednak najwięcej do cen w *Wiadomościach num.-arch.* podawanych zbliżone. Co do osoby samego autora, którego mam przyjemność znać osobiście, śmiem wypowiedzieć zdanie, że dziś, gdy wiekiem sterani numizmatycy usuwają się z pola działalności już to przez nieuniknioną śmierć, już to z powodu utraty wzroku przy żmudnej pracy, każda nowa siła, a przytem chętna i młoda, jest w tej gałęzi wiedzy pożądaną, szczególniej jeżeli się nauce z całym zapałem swych młodych sił oddaje, traktując rzecz nie po dyletancku, lecz z wiedzą i zastanowieniem. *P. Ż.*

KRONIKA.

Nowe medale. Z pracowni znakomitego naszego artysty, Jana Raszki, dowiadujemy się, że w niedługim czasie ukaże się medal na cześć tak zasłużonego dla miasta Krakowa ś. p. Dr. Henryka Jordana, założyciela parku jego imienia i znakomitego uczonego. Również pracuje obecnie artysta nad wykończeniem plakiety z portretem Sławomira Odrzywolskiego, jednego z pierwszorzędnych architektów polskich. Wydany w tych dniach medal nowy ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, byłego namiestnika Galicyi, opiszemy w następnym numerze.

Nowy medal, jak słyszymy, ma powstać ku uczczeniu Dr. Maryana Sokołowskiego, profesora historyi sztuki na uniwersytecie Jagiellońskim. Okazyę ku temu daje opuszczenie katedry z końcem roku, a komitet w tym celu zebrany powierzył wykonanie medalu Dr. Kunzekowi, znanemu dotychczas zaszczytnie artyście rzeźbiarzowi.

Belgia bije obecnie monety niklowe po 5, 10 i 25 centimów, na podstawie rozporządzenia z 14 marca b. r. Monety są przedziurawione. Na s. g. mają A z koroną u góry i napis *Royaume de Belgique* albo *Koninkrijk België*, u dołu rok, na s. o. po lewej stronie gałązkę laurową, po prawej liczbę wartości.

Portugalia zaprowadza reformę monetarną: zamiast milreisa (1000 reisów) jednostką ma być cruzado = 0,7094 cz. zł. (około 2·12 kor.). Cruzado dzieli się na 100 „cetil“ = 400 reisów dotychczasowej waluty. Gatunki monet są następujące: Złoto: (916$^2/_3$ cz. zł.) sztuki po 5, 10 i 20 cruzado. Srebro: (835 cz. sr.) sztuki po 25 „cetil“, $^1/_2$ i 1 cruzado. Nikiel: (75$^0/_0$ niklu, 25$^0/_0$ miedzi), sztuki po 5 i 10 „cetil“. Aluminium: sztuki po $^1/_4$, 1 i 2$^1/_2$ „cetil“.

Konfiskata medalu grunwaldzkiego. *Blätter für Münzfreunde* z maja b. r. donoszą, że medal grunwaldzki, wydany przez St. Tomaszewskiego, został skonfiskowany na mocy orzeczenia sądu w Inowrocławiu. Medal ten, jak wiadomo, ma na s. g. popiersie Jagiełły i Witolda, ich herby i r. 1410—1910, a na s. o. rycerza polskiego i litewskiego, stojących na płaszczu krzyżackim.

Gabinet numizmatyczny Rumiancowskiego muzeum w Moskwie. W nr. 4 b. r. *Wiadomości num.-arch.* są podane niedokładne wiadomości o polskim dziale gabinetu numizmatycznego Rumiancowskiego muzeum w Moskwie. Zawartość jego opublikowana w wydaniu tegoż muzeum z r. 1896 t. IV. i świetnie ułożona przez W. Ulanickiego, wykazuje:

1. Wszystkie większe rzadkości należą do fabrykatów lub kopij — takiemi są:

kor. 1528, talary koronne 1533 i 1540, talar gdański 1567 i talar elbląski 1671 (Cz. 2376).

2. Ze złota i grubego srebra widzimy tam tylko:

Zygmunt I., Jan Kazimierz — niema nic.

Zygmunt Aug.: $^1/_2$ talar Filipa kontrasygnowany tylko.

Stefan Batory: talar nagybański 1585.

Zygmunt III.: # gdańsk. 1610, Cz. 1266, tal. kor. 1627, Cz. 1546, 1630, Cz. 1619 i Cz. 5808.

Władysław IV.: tal. kor. 1634, tal. toruń. 1637, Cz. 1785, 1638, Cz. 1796, # gd. 1646, Cz. 1863.

Michał Korybut: # gd. 1683, Cz. 2478, tylko.

August II.: talar 1702, Cz. 2692, tylko.

August III.: talar 1754, Cz. 2862, 1755, Cz. 2893.

Stanisław Poniatowski: talar 1766, Cz. 3062, $^1/_2$ tal. 1776, Cz. 3188 i 1779. Cz. 3221, 1783, Cz. 3260, talar 1784, Cz. 3266, tal. 1788. Cz. 3300, $^1/_2$ talar 1788, Cz. 3301, # 1791, Cz. 3328, talar 1793, Cz. 3353, 1794, Cz. 3367, 1795, Cz. 3375, tal. kurlandzki 1780, Cz. 3410.

Ks. Warszawskie: talar 1812, Cz. 3470 —

a więc mniej, niż w pierwszym lepszym katalogu licytacyjnym — a to, co jest, prawie żadnej wartości numizmatycznej nie przedstawia.

3. Najobficiej reprezentowana drobna moneta — nie posiada prawie nic z rzadszych sztuk, nie mówiąc o wyższych stopniach rzadkości (od R^3 do R^8 — 681 numerów drobnych sztuk całego majątku). Konkludując powyższe, możemy twierdzić, że ów zbiór w obecnym jego stanie nic godnego uwagi dla badaczy polskiej numizmatyki nie przedstawia. Jeżeli przypuścić, że w takim stanie on był wywiezionym z Wilna, to nie grubo się wzbogaciło muzeum Moskiewskie na tej konfiskacie. Jesteśmy skłonni przypuścić, że ze zbioru zawczasu zostały usunięte wszelkie rzadsze sztuki i gdy go przewożono do Moskwy, nic godnego uwagi on już nie zawierał. Uważamy za pożyteczne podać do wiadomości niniejsze sprostowanie, by nie wprowadzać w błąd badaczy i nie narażać ich na bezcelowe spacery do Moskwy, na podstawie legendowych podań „o niesłychanem bogactwie skonfiskowanych zbiorów, złożonych w Moskwie". *K. J.*

Wykopaliska.

W Krakowie przy kopaniu fundamentów domu Nr. 39 w ulicy Szpitalnej znaleziono 20 maja b. r. 1 grosz ziem pruskich z napisem s. o. PRUSSIE 1534 *, s. g. PRUSS *; Skor. 29. Zag. tej odmiany z mieczem w prawym ręku nie podaje.

Wykopalisko monet. W Trościańcu małym (pow. Złoczów) przy karczowaniu lasu natrafił włościanin tamtejszy, Jan Balbuza, na gliniane naczynie, które prawdopodobnie przez uderzenie motyką rozbił na drobne części. Spostrzegłszy rozsypane monety, pozbierał takowe i zaniósł do domu, resztę zaś

nieco później wygrzebały dzieci i oddały strażnikowi skarbowemu ze Złoczowa, który w „urzędowej“ formie wcielił je do swej kieszeni. Z pozostałych nie wszystkich jednak czerepów naczynia, polewanego zieloną glazurą, widać wklęsły ornament falisty, biegnący pośrodku brzuśca, tudzież rownoległe linijki, biegnące przy samym denku. Naczynie to, o małem uszku, z przebitym niewielkim otworem, było średniej wielkości, podobne do nizkiego dzbanka. Wykopalisko składa się z przeszło 400 sztuk monet polskich i obcych łącznej wagi około 1 kg. i zawiera następujące monety:

Polska: Zygmunt III.

Korona:	Ort	1621	SIGI	2	szt.
„	„	„	SIGIS	20	„
„	„	„	„ (16)	4	„
„	„	1622	„	29	„
„	„	1623	„	21	„
„	„	1624	„	14	„
„	Szóstak	1623	—	2	„
„	„	1624	—	13	„
„	„	1625	—	18	„
„	„	1626	„	17	„
„	„	1627	„	9	„
„	„	z wytartym rokiem		1	„
„	Trojak	1620	—	2	„
„	„	1621	—	3	„
„	„	1622	—	2	„
„	„	1623	—	7	„
„	„	1624	—	16	„
„	„	z wytartym rokiem		1	„

„ Półtorak 1615 (2), 1616 (2), 1618 (1), 1619 (3), 1620 (14), 1621 (12), 1622 (28), 1623 (37), 1624 (27), 1625 (26), 1626 (3), z wytartym rokiem 4 szt. Grosz 1624 (1 szt.).

Gdańsk:	Ort	16-23	2	szt.
„	„	1624	4	„
„	„	1625	2	„
„	„	1626	1	„

Ryga: Półtorak (16) zo, z na Rv. u dołu . . 1 szt.
„ Półtorak (16) zo, z na Rv. u dołu . . 1 szt.

Jan Kazimierz:
Ort bydgoski 16-50 bez liczby wartości i inicyałów z herbem Wieniawa na tarczy u dołu.

Monety związek z Polską mające:

Szwecya: Gustaw Adolf.
Elbląg: Półtorak (16)30 . 4 szt.

Prusy: Jerzy Wilhelm.
Ort (16) z-z (1). Półtorak 1622 (1), 1623 (1), 1626 (1).

Monety obce.

Ces. rzym.-niemieckie. Maciej. Talar 1615 (1).

Ks. Brunszwickie. Krystyna. Talar 16-zz (1).

Ks. Jülich-Cleve-Berg. Jan Wilhelm (1592—1609). Grosz 1609.

Niderlandy. Półtalar 1646 (1 szt.), 1648 (2 szt.).

W wykopalisku tem ciekawy jest fakt znalezienia orta bydgoskiego Jana Kazimierza z r. 1650 wśród samych monet Zygmunta III. Ort ten stanowi integralną część wykopaliska i nie został później do niego dorzucony. Odmiana dotychczas nieznana. Monety nabył członek naszego Towarzystwa, p. Rudolf Mękicki ze Lwowa.

W okolicy Pierzyc (pow. krotoszyński) znaleziono z końcem marca b. r. naczynie ze 105 talarami z w. XVI. i XVII. (Dania, Belgia, Polska, Hiszpania, Szwecya, Pomorze, ks. Bogusław XIV. i królowa Krystyna).

W Salminku (powiat Osterode) znaleziono przy oraniu ogrodu w kwietniu b. r. garnek z monetami srebrnemi i miedzianemi wagi 3½ funta. Monety w części są polskie i pochodzą z r. 1597.

W Starym Tychowie (W. Ks. Poznańskie) również w kwietniu b. r. wykopano w ogrodzie naczynie, w którem znajdowała się 1 moneta złota i 600 srebrnych z XVII. i XVIII. w. aż do r. 1758.

Do tego Numeru dodaje się jedną tablicę światłodrukową.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.
Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.